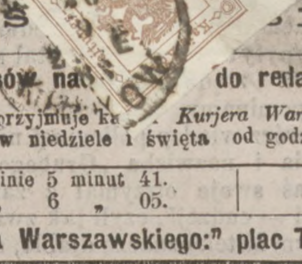
Nr 243a **Dnia 19 września.** **Sroda.** **Dnia 7 (19) września 1883 r.**

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.



ROK SZEŚ[illegible]SIĄTY TRZECI.

Rękopisów na[illegible] do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje ka[illegible] *Kurjera Warszawskiego* **codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.**

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Januarjusza B. M.
Czwartek: Eustachjusza Męcz.
Piątek: Mateusza Apostoła i Ewang.
Sobota: Maurycego Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 41.
Zachód „ „ 6 „ 05.

Długość dnia godzin 12 minut 24.
Ubyło „ „ 4 „ 17.

Niedziela: Ładysława i Tekli P. M.
Poniedziałek: M. M. P. od wyk. niew.
Wtorek: Aurelji P. i Kleofasa M.
Środa: Cyprjana M. i Justyny P. M.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom Ant. Stępkowskiego.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Helena de la Seiglière". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Aby handel szedł" i „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz". (Godz. 7 i pół wieczorem).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerjum marynarki** ma uledz znacznej reorganizacji. Reforma dotyczeć będzie głównie kilku wydziałów, które zostaną skasowane. Odnośne projekty, wygotowane przez specjalną komisję, oddano już, jak donoszą dzienniki petersburskie, do decyzji rady państwa.

— **Zarząd komunikacyj** przedsięwziął zwiększenie robót faszynowych około tam pod wsią Holendry kozienickie. Jedna z tam ma być przedłużona o 50, druga zaś o 110 sążni. Powodem nowozarządzonych robót jest znaczne uszkodzenie wału ochronnego w dolinie gniewoszowo-kozienickiej, które grozi zmianą koryta Wisły i co za tem idzie, nieobliczonemi stratami.

— **Wielkie manewry** rozpoczynają się z dniem jutrzejszym. Jutro wojska zgromadzone w obozach pod Warszawą wyruszają w okolice Siedlec, gdzie będą stanowiły stronę przeciwną, gwardja zaś konsystująca w Warszawie wraz z rezerwą i strzelcami od soboty dopiero zajmie obronną pozycję od strony Warszawy. Prawdziwa akcja rozpocznie się w niedzielę, zakończy zaś się we wtorek. Korpus 14-ty i rezerwa po manewrach wyruszą przeto na zimowe leże, dokąd ich bagaże wprzód przewiezione zostaną.

— **Kolizje interesów.** Towarzystwo opieki nad zwierzętami wystąpiło do właściwych władz wstawiając się za końmi należącemi do furmanów, których zajęciem jest wożenie cegieł. Żądało ono ażeby wóz z cegłami zawierał nie 300 jak dotąd lecz tylko 200 sztuk cegieł. Władze przychyliły się do żądania Towarzystwa. Aż dotąd wszystko dobrze, ale o wydanem rozporządzeniu ani fabrykanci cegieł v. strycharze, ani właściciele koni uwiadomieni nie zostali — i zdziwili się niezmiernie gdy wczoraj za rogatką jerozolimską poczęto wozy zatrzymywać kazano po setce cegieł z każdego wozu składać do odwiezienia osobno. Z tego powodu wynikły nawet pewne kolizje pomiędzy właścicielami cegielni a furmanami, którzy są płatni od liczby odstawionych cegieł, a więc na zmniejszeniu ilości jaką na raz zabrać im wolno, uważają się za pokrzywdzonych, gdyż nowe rozporządzenie zmniejsza o trzecią część ich zarobek. Wczoraj podobno nastąpiło już w tej sprawie porozumienie.

— **Z teatru.** Debiutująca w dniu wczorajszym panna Szymańska przedstawiła się jako uczennica, ale uczennica z rzetelnemi zdolnościami. Naiwność młodego dziewczęcia jest w niej szczerą i naturalną, w scenach lirycznych odzywały się akcenta ciepłego uczucia, a że panna S. posiada warunki zewnętrzne dla sceny odpowiednie, przeto całość zrobiła bardzo miłe wrażenie, biorąc, rozumie się, na uwagę obawę nieodłączną od pierwszego debiutu. Młodziutka artystka szwankuje tylko pod względem użycia głosu; wczoraj zdała się być zachrypniętą i to utrudniało jej modulację. Dykcję panna S. ma wykwintną i poprawną. W ogóle o ile z pierwszego występu sądzić można, jest to materjał rokujący dobrą kiedyś artystkę. Niewiele osób zebrało się wczoraj w teatrze letnim, chociaż piękna komedja i piękna gra ról głównych zasługuje na większe zainteresowanie.

— **Sesja zgromadzenia drukarzy warszawskich** odbyła się w dniu wczorajszym w sali magistratu. Posiedzenie zagaił starszy zgromadzenia odczytaniem protokułu z odbioru ksiąg i rachunków od poprzedniego urzędu starszych, poczem przystąpiono do ballotowania. Rezultat jego jest następujący: do rady pomocniczej wybrano pp. Choińskiego Aleksandra, Dubiczyńskiego, Głodowskiego Wojciecha, Trojanowskiego Aleksandra i Mamińskiogo Aleksandra; do komisji rewizyjnej pp.: Saładyckiego Aleksandra, Krasuskiego Klemensa i Malawskiego Władysława, na reprezentantów zaś kasy pożyczkowej pp.: Malawskiego Władysława, Choińskiego Aleksandra, Saładyckiego Aleksandra, Zawiszewskiego Piotra i Marszałkowskiego Kazimierza. Jako *curiosum* wyborcze nadmienić należy, iż z pomiędzy pięciu wybranych na reprezentantów kasy, trzech do tejże kasy nie należy wcale, gdy zaś niektórzy członkowie zwracali na tę okoliczność uwagę urzędu starszych, dowodząc, iż wybór taki sprzeciwia się wręcz ustawie kasy pożyczkowej, otrzymali odpowiedź, iż jakkolwiek w mowie będący reprezentanci nie należą do kasy, to jednak w przyszłości należeć do niej „mogą". Poczem przystąpiono do zadecydowania wniosku urzędu, proponującego zmianę §§ 10 i 12 ustawy kasy pożyczkowej, co też uczyniwszy w braku oponentów, który po wysłuchaniu powyżej przytoczonej argumentacji urzędu, usunęli się od obrad, sesję ukończono. W sesji brała udział dziesiąta zaledwie część ogólnej liczby członków zgromadzenia, to jest osób 49.

— **W muzeum pszczelniczem** jutro o 10-ej rano rozpocznie się egzamin praktykujących pszczelników obojej płci. Egzaminatorami będą p. Jerzy Aleksandrowicz, dyrektor ogrodu pomologicznego, b. dziekan uniwersytetu, dyrektor muzeum p. K. Lewicki, członek zarządu p. Adolf Bogucki i kilku specjalistów. Zdający egzamin otrzymają świadectwa uzdolnienia w pszczelnictwie. Z początkiem listopada rozpocznie się nowy kurs pszczelnictwa dla stałych praktykantów, jako też dla przychodniej publiczności. Wykłady, jak dotychczas, odbywać się będą co niedzielę od 9-ej do 11-ej przed południem.

— **Tramwaje.** Komunikacja pomiędzy Warszawą a Pragą nakoniec została zupełnie uregulowaną. Wagonów kursuje 16, z których połowa oznaczona numerami pociągów od 150 do 157 chodzi pomiędzy

17)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Zuzia pragnęła być samą, pragnęła chwilę spędzić na rozmyślaniu o nim i sądząc, że na chwilę nie będzie w domu potrzebną, po oddaniu wieczornych usług pani Wandalskiej, wyszła na chwilę do ogrodu, zwierzyć się z treści swej zadumy urzędowemu powiernikowi wszystkich zakochanych dziewcząt—pyzatemu księżycowi.

Bo na księżycu była pełnia, podobna do uczuć w sercu rozmarzonej Zuzi.

Nie przypuszczała ona ani na chwilę, bo zarozumiałą nie była, żeby w tej samej chwili hrabia z Paryża, który w tak doraźny sposób zainstalował się w jej sercu, był myślami o niej zajęty.

A jednakże tak było. Paryżanin myślał o Zuzi. I, dziwna rzecz, gdy o niej myślał, duszno i ciasno mu się robiło w pokoju, który gościnność narajowiecka wyznaczyła mu za sypialnię.

Wstał z fotelu, zbliżył się do okna i otworzył je, aby świeższem odetchnąć powietrzem.

Księżyc w pełni pływał po niebie, zasłonięty w części liśćmi dosyć rozłożystego drzewa, którego grube konary nachylały się ku oknu.

Powietrze miało woń balsamiczną, zwłaszcza dla płuc paryżanina, który tego produktu natury, tak niezbędnego do życia, nigdy jeszcze, nawet w lasku bulońskim, w tak nieskażonym składzie, bez żadnej przymieszki węglanych miejskich wyziewów, nie wciągał może w swe płuca.

Poił się przez chwilę tym aromatem atmosfery, widokiem czystego nieba i lekkim szmerem zwolna kołyszących się liści.

Następnie spojrzał na ziemię.

Gałęzie drzewa tak były ułożone, że nie zasłaniały widoku kilku alei pięknego narajowieckiego ogrodu.

Nagle w jednej z tych alei jakaś postać mignęła.

Paryżanie mają szczególny talent poznawania kobiet po ruchach. Przywykli oni widząc kobietę obserwować nietylko jej rysy lecz całą postać, cała więc tkwi im w pamięci.

To też pytanie „która?" zajmowało go bardzo krótko.

Subretkę od pięknej wdowy, od pani domu i od jej siostrzenicy, odróżnił prawie natychmiast.

— *Susanne!* — zawołał półgłosem — *c'est donc toi! tu m'attends!...*

Prawdziwie po parysku mówił do niej „ty" i z góry przypuszczał, że jeżeli przyszła do ogrodu, uczyniła to dla niego.

Odległość jednak była zbyt wielka a dyskrecja nie pozwalała podnieść bardziej głosu.

Zuzia nic nie słyszała i nie obejrzawszy się na wołanie znikła w ocienionym liśćmi dalszym ciągu alei.

— To ona!—powtórzył paryżanin po polsku—to ona! Widocznie czeka na mnie... spodziewa się mnie!... Mógłbym wprost wyjść na przechadzkę do ogrodu, ale nie byłożby to wtajemniczaniem służby w sekret naszego spotkania? Nie! tak nie można! skompromitowałbym ją a i sobie popsułbym interesa. Wdówka nie przebaczyłaby mi nigdy, że pod tym dachem, pod którym ona przebywa, ja, zamiast marzyć o niej, bawię się w romans... z subretką!... Pfe! cały projekt do niczego!... A jednak czyż podobna dać za wygraną, czyliż się godzi pominąć dobrowolnie taką sposobność?...

Jedną tylko odpowiedź paryżanin mógł sobie dać na to pytanie, odpowiedź bardzo krótką:

— Nie!

Zaczął się rozglądać w swem stanowisku.

Wyjrzał przez okno, ażeby się przekonać czy jakie gzymsy lub inne ozdoby architektoniczne nie ułatwią mu zejścia na dół.

Był wcale dobrym gimnastykiem i byle tylko można było czegoś się uczepić, był pewnym, nietylko że zejdzie lecz i tego, że zdoła powrócić bez szwanku.

Ale dwór narajowiecki nie był budowany na pałac. Przodkowie pana Horyńskiego, którzy go wznieśli, więcej myśleli o wygodzie niż o kosztownych ozdobach.

Ściana była gładka i nie przedstawiała żadnego punktu oparcia.

— Źle—pomyślał paryżanin — wiele jest rzeczy ładnych na Podolu, ale architektura djabła warta. Do romantycznych przygód nie zdała się na nic...

Nie dawał jeszcze za wygraną. Patrzył wciąż w ogród, a księżyc przyświecający z błękitu służył mu za pomocnika w wykonaniu romantycznych projektów.

Wzrok jego padł na drzewo rosnące przed domem.

Jeden z konarów tego drzewa dochodził tak blisko do okna, że go ręką można było dosięgnąć.

Gałęź ta nęciła go.

— Gdyby tak uchwycić się jej ręką — mówił do siebie — a potem zgrabnie wydostać się za okno?... Rzecz w każdym razie nie jest niemożebna... trochę tylko trudniej byłoby z powrotem...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Krakowskiem-Przedmieściem i dworcem terespolskim druga zaś połowa oznaczona numerami pociągów od 158 do 165 pomiędzy dworcem petersburskim i wiedeńskim. Mijanie się wagonów na moście następuje tak szybko i punktualnie iż żadnego wyczekiwania wagonów niema. Zarząd towarzystwa zamierza obecnie połączyć drugą parą szyn stację kolei nadwiślańskiej pod cytadelą, do której obecnie od Muranowa przez ulicę Sierakowską prowadzi jedna para szyn zwyczajnych, dalej zaś przez esplanadę cytadeli idą szyny innej konstrukcji podobnej do używanych na drogach żelaznych. Po ułożeniu drugiej pary szyn komunikacja między cytadelą i środkiem miasta zostanie uregulowaną. Ułożenie szyn innej konstrukcji łatwo rozbieralnej na esplanadzie cytadeli jest warunkiem postawionym przez inżenierję wojskową.

— **Główna wygrana**, jaka padła w ostatniem ciągnieniu loterji klasycznej w Warszawie, narobiła wiele wrzawy w osadzie Irenie pod Demblinem. Bilet wygrany znajdował się u kolektora w Międzyrzecu, a oddany był subkolektorowi w Irenie. Los obdarzył w jednej czwartej miejscowego kramarza, druga czwarta część dostała się jakiemuś handlarzowi, o połowę zaś wszczął się spór z powodu jej odprzedaży przez pierwszego nabywcę. Dowiedziawszy się o wygranej wcześniej od innych sprzedawca odkupił szybko los za rs. 100 i zdyskontował go w Warszawie. Sprawka jednak wykryła się, w Irenie powstał krzyk tak iż ostatecznie połowa zysków zwrócona została prawym właścicielom.

— **Czy istnieje taki zakaz?** Pewien nasz znajomy mając pilny list do zaadresowania w jednej z restauracyj na Krakowskiem-Przedmieściu zażądał atramentu. Właścicielka zakładu odmówiła mu takowego, tłumacząc się, iż policja zabroniła wydawać gościom materjały piśmienne. Ponieważ nie słyszeliśmy dotychczas o podobnym przepisie, zapytujemy więc w imię wygody wielu potrzebujących czy istnieje podobny zakaz?

— **Bankructwa.** Liczba podstępnych, chociaż upozorowanych pewnemi formami bankructw, ciągle wzrasta. Świeżo mamy do zanotowania trzy takie bankructwa na Nalewkach lub w sąsiedztwie tej ulicy. Jednego z nich składnika towarów galanteryjnych pasywa wynoszą 80,000 rubli, aktywa zaś trudno na razie określić. Bankrut ofiaruje wierzycielom 25%. Drugi, również posiadający skład towarów galanteryjnych zawiesił wypłaty na 40,000 rubli, trzech wreszcie składników skór na 45,000 rubli. Bankructwa te dotykają głównie fabrykantów i znaczniejsze domy zagraniczne, których ajenci nieostrożnie wyrabiają kredyta ludziom niepewnym. Kiedyż nareszcie dojdziemy do projektowanego od tylu lat rejestru firmowego?

— **Wypadki.** Na placu Krasińskich p. D. wysiadając z powozu upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę. — Na Dzielnej pod nrem 13, robotnica Karolina S. spadła z rusztowania i zraniła się w głowę, a na Chmielnej również przy budowie domu dwaj robotnicy spadli razem z belki i jeden z nich otrzymał niebezpieczną ranę na głowie, drugi zaś złamał rękę.

— **Godne naśladowania.**

W magazynie aptecznym firmy Mrozowskiego urządzono biuro informacji dla szukających miejsca aptekarzy.

Zarząd firmy przyjmuje bezinteresownie i komunikuje obu stronom oferty z podaniem warunków i wymaganych kwalifikacyj.

Przykład ten zasługuje na naśladowanie.

— **Dla szachistów.**

W najświeższym numerze pisma francuskiego *Monde illustré* znajduje się zadanie szachowe, nad którem najsławniejsi szachiści niemało sobie pewno głowy nałamią.

Białe dają mata w trzech posunięciach czarnym, które... nie mają króla.

Trudność zadania polega, jak się zdaje, na odgadnięciu, kto otrzymał pełnomocnictwo do wzięcia mata za jego królewską mość, przebywającą jeszcze na villegiaturze.

— **Niezwykły terminator.**

Kilkonastoletni uczeń od introligatora dał nam do odczytania swój dramat, obmyślany zapewne i pisany po nocach.

Pomijając nieświadomość warunków scenicznych, rzecz jest pod względem pomysłu udatna.

Chłopca jednak trzebaby kształcić, a o tem nie może on marzyć.

Ileż to u nas talentów dla braku środków marnieje!

— **Gruby Mitek.**

Przed kilkoma dniami na brzegu Wisły podniesiono starego i bardzo wynędzniałego, chorego człowieka, który w niespełna pół dnia skonał przygarnięty w mieszkaniu stolarza L.

Chciano go odwieźć przedtem do szpitala, prosił jednak i błagał obecnych, aby dano mu pokój, czuje bowiem bliski koniec i niechciałby nikomu w szpitalu zawadzać...

Człowiek ten, znany był doskonale w całej dzielnicy nadwiślańskiej pod przezwiskiem „Grubego Mitka“.

Prowadził on dziwnie tajemniczy, chociaż spokojny żywot, lecz, że różnił się od całej legji nadwiślańskiej całem swem zachowaniem, był przedmiotem ciągłych rozmów, wypytywań, wreszcie stał się typową postacią Powiśla i ztąd przyczyna, że o nim w kilku słowach wspominamy.

Nikt właściwie, oprócz władzy policyjnej niewiedział istotnego imienia i nazwiska „Grubego Mitka“, przezwisko zaś swoje otrzymał z żargonu „przyjaciół własności — cudzej“, czyli tak zwanych „andrusów“, w którym Mitek oznacza djabła, a gruby mądrego i dowcipnego.

W istocie zaś biedny i nieszczęśliwy ten człowiek nazywał się Krzysztof Wroński i pochodził z osady Daleszyce, w powiecie kieleckim położonej.

Przed samą śmiercią wręczył on stolarzowi L. pakiet z banknotami w kwocie 300 rs., z których tylko 10 rs. przeznaczył na swój pogrzeb, resztę zaś polecił rozdać między ubogie rodziny Powiśla w liczbie 17-tu, które imiennie wskazał.

Od stolarza L. dowiedzieliśmy się, że Wroński przed 30 tu laty posiadał w Warszawie warsztat stolarski i wyróżniał się na owe czasy od wielu majstrów kolegów swoich inteligencją, oczytaniem, a wreszcie praktycznym rozsądkiem.

Był to młody, zaledwie 27 lat wieku liczący człowiek i miał się żenić z córką jakiegoś posesjonata w dzielnicy nadwiślańskiej.

Panna sprzyjała stolarzowi, lecz papa, spanoszony mieszczanin, lekko traktował rzemieślnika.

Raz zelżył go słownie tak dotkliwie, iż Wroński w przystępie gniewu i zapomnienia uderzył przyszłego teścia końcem okutej laski w głowę.

Od tej pory zaczyna się szereg nieszczęść Wrońskiego.

Jakkolwiek mieszczanin nieumarł, ale, wskutek wstrząśnięcia mózgu, postradał zmysły, za co Wroński z uwzględnieniem okoliczności został skazany na cztery lata więzienia.

Po opuszczeniu murów więziennych, był to już człowiek złamany, do rzemiosła dawnego nabrał wstrętu i aby żyć tylko zarabiał w lecie przy ustawianiu szycht drzewa i jako stróż nocny, w zimie zaś rąbał i piłował drzewo.

Mając niezmiernie ograniczone potrzeby, pomimo bardzo lichego zarobku świadczył wiele dobrego biedakom, a nawet zaoszczędził owe 300 rubli.

Pokój duszy wykolejonego człowieka!

— **Tyle szczęścia co człek prześni!**

Ten aforyzm poetycki nie okazał się praktycznym w zastosowaniu do pana Z., który, jadąc onegdaj do Rejowca na wesele siostry, zaspał i nie obudził się aż w Kowlu, na ostatniej stacji drogi nadwiślańskiej.

Tymczasem ślub odbył się bez obecności brata, a w dodatku p. Z. zmuszony był do zapłacenia kosztów przejazdu z Rejowca do Kowla i z powrotem.

I powiadają, że kto śpi ten nie grzeszy!

— **U fryzjera.**

— Czy dostanie tutaj jakiej wody, maści, proszku, słowem czego wam się podoba, byle prawdziwie skutecznego na porost włosów?

— A jakże, panie dobrodzieju, a jakże!... Mam wodę cudowną, doskonałą, że się tak wyrażę nieocenioną... Skutki jej są prawdziwie, że się tak wyrażę, zadziwiające... Włosy odrastają, że się tak wyrażę, na poczekaniu.

— Wszystko to bardzo dobrze, panie fryzjerze, ale dlaczegóż pan sam tej wody nie użyjesz do swojej potężnej łysiny?

— Bo, proszę pana dobrodzieja, człowiek ma, że się tak wyrażę, tyle zajęcia, że nawet na rzecz tak prostą niema czasu!...

— **Nieznajomość grzechu nie czyni.**

Pożycie małżeńskie państwa X. nie należy do najrozkoszniejszych.

Jak mówią sąsiedzi, którzy bywają zwykle w podobnych przedmiotach doskonale poinformowani, przychodziło już nawet kilkakrotnie do scen gwałtownych.

Wobec publiczności jednak pp. X. starają się okazać godną miodowych miesięcy słodycz i zgodę.

Parę dni temu pani X. w salonie odzywa się:

— Mąż mój i ja, mamy zamiar kazać zrobić wspólny nasz portret na przyszłą wystawę!

— Oh! to będzie przepyszne!... jeżeli tylko pani znajdzie kogoś z malarzy z talentem Horacego Verneta — zawołała serdeczna przyjaciółka.

Pani X. była zachwycona tym okrzykiem, bo nie wiedziała o tem, że Horacy Vernet malował tylko bitwy.

A dobrze i to wiedzieć niekiedy!...

— **Zdanie.**

... W sztuce trzeba umieć odróżnić starzyznę od starożytności...

— **Wielkie przędzalnie żyrardowskie**, które wkrótce jeszcze powiększone zostaną przez wybudowanie nowego oddziału fabrycznego, znoszą swoje ajencje w Cesarstwie anatomiast zakładają w miastach więcej handlowych, składy wyrobów na wzór składów które już utrzymują w Petersburgu, Moskwie, Odessie i innych miastach. Innowacja ta ma na celu: ułatwianie kupcom nabywania wyrobów żyrardowskich z pierwszej ręki i bezwątpienia przyczyni się do rozwoju produkcji Żyrardowa, której wyroby traciły na wziętości z winy ajentów, psujących nieraz w własnych widokach reputację poważnej żyrardowskiej firmy.

— **Dobroczynność w gubernji kaliskiej.** Gubernja kaliska posiada 7 szpitalów, 7 przytułków dla starców i kalek, oraz 3 ochrony dla dzieci. Z zakładów tych znajduje się: w Kaliszu szpital dla chrześcijan, szpital dla izraelitów, dom przytułku dla starców i ochrona dla dzieci; w Koninie szpital św. Ducha; w Łęczycy szpital św. Mikołaja i dom przytułku dla starców; w Sieradzu szpital św. Józefa, dom przytułku dla starców i ochrona dla dzieci; w Wieluniu szpital Wszystkich Świętych i ochrona dla dzieci; w Turku szpital św. Pawła i przytułek dla starców; w Warcie przytułek dla starców; w Słupcy i w Kole takież przytułki. Wszystkie powyższe zakłady, prócz szpitala w Turku i domów dla starców w Słupcy i Turku, mieszczą się we własnych budynkach. Wymienione szpitale posiadały w r. z. kapitału stałego rs. 67,645 kop. 33, przytułki dla starców i kalek rs. 24,466 kop. 14, oraz ochrony dla dzieci rs. 9,343 kop. 62½.

— **Statystyka pocztowa.** W gubernji lubelskiej znajduje się obecnie jeden urząd pocztowy gubernjalny w Lublinie, jeden powiatowy 2-ej klasy w Zamościu, 6 powiatowych 4-ej klasy, 5 wydziałów powiatowych, 24 stacyj przyjmujących i wydających korespondencje, 75 skrzynek pocztowych, 9 stacyj bez koni i 28 z końmi, których ilość wynosi ogółem 177. Stacje pograniczne znajdują się w Krzeszowie, Tarnogrodzie, Tomaszowie i Dołhobyczowie. Dochód poczt w gubernji wynosi rs. 77,343 kop. 62, rozchód zaś rs. 59,172 kop. 29, czysty więc dochód przynosi rs. 18,170 kop. 33.

— **W sprawie gorzelnictwa.** Towarzystwo rolnicze kijowskie złożyło komisję dla wypracowania wniosków, mających na celu zwiększenie produkcji gorzelniczej. W skład tej komisji weszli między innymi: obywatele Kozakowski, Laszkiewicz, Wierzbicki, Moszyński, Rudnicki i Czarnowski.

— **Tanie życie.** We wsi Mroczki, na Podlasiu, Kacper Ordężak pastuch dworski, liczący 19 lat wieku, powiesił się w oborze z tej tylko przyczyny, że zgubił woreczek z pieniędzmi w ilości pięciu złotych.

ZE ŚWIATA.

× **„Gazeta polska“**, wychodząca w Czerniowcach co drugi tydzień na przemiany z *Przeglądem czerniowieckim*, również pismem dwutygodniowem, ogłasza, iż złożyła prawem przepisaną kaucję i będzie się ukazywała począwszy od przyszłego kwartału dwa razy tygodniowo, zaś *Przegląd czerniowiecki* z dniem 23-im b. m. wychodzić przestanie. Jednocześnie olbrzymi format tej gazety, wychodzącej w wielkim arkuszu o sześciu szpaltach na każdej stronicy, zostanie zmieniony na dogodniejszy.

× **W Czerniowcach** wyjdzie humorystyczna satyra wierszem w 24-ch obrazach p. n.: „Zwycięztwo książki, nowella galicyjska“ przez Aleksandra Morgenbessera. Autor, notarjusz w Czerniowcach, znany jest z kilku dawniejszych utworów wierszowanych treści humorystycznej, jak „Obrona Sokołowa“, „Myślący burmistrz“ i t. p. Pomimo dosyć słabej formy, obfitość dowcipu i werwa zapewniły jego pracom niezwykłą wziętość.

× **Oulana** *„Le droit d'un seigneur“*. Pod tym tytułem ukazała się w przekładzie Wł. Mickiewicza powieść J. I. Kraszewskiego. *Saturday Review* na jej tle pozwala sobie tworzyć pewne kombinacje o stosunku dawnych włościan do dworu w Polsce. Rzecz w ogóle przyjęta dobrze i Calmann Levy już bije drugą edycję.

× **W prasie angielskiej** od pewnego czasu występuje ziomek nasz Ręczyński. Obecnie znajdujemy w *Derry Journal* artykuł wykazujący, iż on pierwszy wykrył falsyfikat w rękopiśmie Szapiry, o którym w swoim czasie wspominaliśmy. Ręczyński jako archeolog pozyskał dziś pierwszorzędne stanowisko.

× **„Gazeta augsburska“** donosi, o powodzeniu prac Jana Greima, znajdujących się na wystawie monachow-

-skiej. Jan Grejm, syn fotografa z Kamieńca, kształcił się w Akademji petersburskiej, gdzie pozyskał kilka odznaczeń. Jest on malarzem przeważnie religijnym. Jego utwór ostatni „Na Golgocie", obudził powszechne zajęcie.

✕ **Ludwik Gallait**, sławny malarz belgijski, jak donosiliśmy, obchodził w tych dniach 50-tą rocznicę otrzymania pierwszego złotego medalu. Ów pierwszy medal był w istocie tylko początkiem. Gallait w ciągu lat pięćdziesieciu doznał powszechnego nietylko w kraju swoim, ale w całym świecie uznania. Spotkały go wszystkie możliwe zaszczyty i honory, tak, iż gdy obecnie rodzinne jego miasto Tournai wydawało bankiet i święciło uroczyście dzień jego jubileuszu, król Leopold nie miał mu już co dać i nadesłał tylko telegram, w którym, łącząc się z uroczystością, przesyła mu tylko powtórzenie wszystkich swych uczuć dla malarza „który je zna już dobrze." Rzadki zaiste jubileusz!

✕ **Wystawa międzynarodowa** *American Exhibition of Foreign Products, Art and Manufactures* otwartą została w Bostonie. Europa przyjmuje w niej niemały udział, same Włochy nadesłały 150 tonn przedmiotów sztuki.

✕ **Teatr Metropolitan-Opera** w New-Yorku zaangażowała na przyszły sezon trupę której pierwszorzędni artyści pobierać będą następujące „gaże": p. Nilson 100,000 franków miesięcznie, p. Sembrich (Kochańska?) 75,000 franków, Fremelli 30,000 franków, Schalchi Lolli 25,000 franków, Alvina Valeria 20,000 franków, pan Roberto Stagno 60,000 franków, powtarzamy raz jeszcze *miesięcznie*.

✕ **Ostrygi holsztyńskie** będą prawdopodobnie bardzo drogie w tym sezonie. Z Hollandji również niepomyślne nadchodzą wieści. Niemal wszędzie chłody lipcowe wyniszczyły znaczne pokłady ostryg. Amatorowie niech się przygotują na post przymusowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. T. w Cegłowie.* — Na zapytanie pańskie o śnieć w pszenicy, otrzymaliśmy dwie odpowiedzi, zgodne zupełnie ze sobą, z których bardziej szczegółową od p. Aleksandra Trylskiego, redaktora *Gazety rolniczej* powtarzamy. Śnieć właściwa (*Ustilago carbo*, Tul. *Uredo segetum*, Pers. *Uredo carbo*, D. C.), napastuje najpospoliciej jęczmień, owies i pszenicę, oraz wiele traw łąkowych. Pojawia się ona prawie stale, nie wyrządzając znacznych szkód. Kłosy zarażone po wyjściu z pochwy są puste, cały kwiatostan zjedzony przez pasorzyt, który w postaci czarnego proszku osypuje łodygę. Na takich kłosach ziarn wcale nie bywa. Drugi gatunek śnieci, tak zwaną śnieć kamienną lub śmierdzącą czyli murzonkę (*Tilletia caries*, D. C. *Tilletia laevis*, Kühn) powoduje grzyb rozwijający się tylko na pszenicy tak ozimej, jak jarej, częściej w zwyczajnej (*Triticum sativum*), niż w spelcie (*Trit. spelta*) i szkodzi bardziej jarej niż ozimej. Oba gatunki tego grzyba *Tilletia caries* i *Tilletia laevis* są równie niebezpieczne i trudne do pozbycia, oba też zarówno dopiero po wykłoszeniu się zboża rozpoznać można. Zarodki grzybków rozwijają się we wnętrzu pojedyńczych ziarn, wypełniając je swą brunatną, cuchnącą masą. Jakkolwiek śnieć ta nie napada wszystkich ziarn na jednym kłosie, to jednak i pozostałe bywają zarażone przez ewentualne zetknięcie przy młócce wraz z choremi. Tak zarażonej pszenicy najlepiej do siewu nie używać. Jeżeli jednak zdrowego nasienia pod ręką niema, należy śnieciste ziarno moczyć najmniej 12-ie godzin w półprocentowym roztworze siarczanu miedzi, który zarodniki śnieci siły życiowej pozbawia.

— *Panu M. S.* — Reforma będzie przeprowadzona na tych samych zasadach, co w Królestwie. Wyjątki dotyczą szczegółów pomniejszych. Pierwsza instancja — sądy pokoju, druga — okręgowe, trzecia — izby sądowe.

— *Panu Kazimierzowi Wojcickiemu.* — Dowiadywaliśmy się, ale napróżno, musimy jeszcze poinformować się u sióstr miłosierdzia.

— *Członkowi warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego.* — Podzielamy pańskie słuszne oburzenie z powodu wynajmowania łodzi niedorostkom, lecz zdaje się, iż ponowne nawet wystąpienie nasze nie pomoże dopóty, dopóki policja nie wyda energicznego zakazu.

— *Panu J. M., stałemu prenumeratorowi.* — Wypadki tego rodzaju na placu Zielonym zdarzają się dosyć często, odkąd skwer ten stał się polem harców dla psów z całej okolicznej dzielnicy. Występowaliśmy przeciwko temu niejednokrotnie, ale bez skutku.

— *Panu H. M.* — „Dla Panuw" stoi wyraźnie, co dowodzi, iż pan optyk z ulicy M. niema pojęcia o ortografji, a jeszcze mniejsze o przyzwoitości, wystawiając na widok publiczny podobne przedmioty.

— *Stałej prenumeratorce.* — Lombard ten zdaje się być pokątnym, numeru domu trudno nam notować; poinformować się można w kancelarji policyjnej.

— *Gościowi z hotelu krakowskiego.* — A niech ich trzaśnie!

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Wiedeń 18-go września.

Pester Lloyd występuje ponownie z dowodami, że powstanie chorwackie jest dziełem pionierów wielkiego południowo-słowiańskiego ruchu.

Berlin 18-go września.

Do Kielu przybyła niemiecka flota pancerna. Zjazd dwóch cesarzów w tem mieście uchodzi jeszcze za rzecz wątpliwą.

Paryż 18-go września.

Czarne flagi odebrały francuzom pozycje zdobyte przez tychże w pierwszych dniach września nad rzeką Hanoi. Położenie załogi francuskiej krytyczne. Dotychczasowy komendant tamtejszych sił wojskowych, jen. Bouet został usunięty za stwierdzoną nieudolność.

Paryż 18-go września.

Jenerał Bonet przybył do Hongkongu.

Kopenhaga 18-go września.

Najjaśniejsi Państwo wraz z rodzinami królewskiemi duńską i grecką zjedli dziś śniadanie na statku Gladstona, który wzniół toast za zdrowie Monarchy Rosji. Po śniadaniu Najjaśniejsi Państwo powrócili do Fredensborgu. W dniu dzisiejszym też Gladstone wraca do Londynu.

Petersburg 18-go września.

Minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj po powrocie z urlopu objął czynności swojego urzędu.

Charków 18-go września.

Jarmark został zamknięty. Interesy szły ospale. Tranzakcje drobne.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go września, godzina 7 min. 50.

Dzisiejsza giełda berlińska była usposobiona nieco mocniej, choć chęci do interesów niema i tranzakcje idą bardzo ciężko i powolnie. Rynek wartości miejscowych nie korzystał z tego wzmocnienia usposobienia. Owszem, wartości te były zaniedbane i kursa ich osłabły. Akcje kolei żelaznych austrjackich mocniej nieco niż w dniach ostatnich. Gottardzkie słabiej, przy kursach spadających. Renty obce w ogóle dosyć mocne, rosyjskie wartości utrzymały się. Ruble również bezzmiennie notowane. Żyto w tej samej cenie.

Berlin 18-go września, godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	202.25
Weksle na Warszawę	201.80
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	201.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	198.90
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	202.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.50
Akcje kredytowe	508.—
Listy zastawne serja I-sza	62.60
Weksle na Londyn krót.	20.45
„ „ długot.	20.31^{5}
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz.	148.50
Żyto w kwietniu—maju	156.—

Petersburg 18-go września godz. 7 min. 45 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23\frac{13}{16}$ $\frac{27}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em.	$215\frac{3}{4}$.
„ „ II-ej em.	$207\frac{1}{2}$.
Półimperjały	8.29

Kurs 202 marek za 100 rubli na dostawę końcomiesięczną utrzymuje się bezustannie. Ta bezzmienność, jak zwykle, prowadzi do bezczynności. Obroty więc rublami na giełdzie berlinskiej, a na naszej markami redukują się do minimalnych rozmiarów. Spekulacja nie mając wcale pola do działania — pozostaje w spokoju. Nadziei zmiany ani na gorsze, ani na lepsze niema, pozostaje więc tylko wyczekiwanie, któremu się też giełdy oddają. Kursa dnia poprzedniego były: 202.25, 202, 508, 148.50, 156.

Gdańsk 17-go września roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.—.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.50.
„ „ na dostawę wiosenną	9.15.
Żyto cena najwyższa za polskie	6.10.
„ „ regulacyjna	6.15.
„ „ na dostawę wiosenną	6.50.
Jęczmień browarny	5.30.
„ na paszę	4.75.
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	6.70.

CENY ZBOŻA.

dnia 18-go września roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 135—145, ordynaryjna $115\frac{1}{2}$—124.

Żyto wyborowe 110—113, średnie 106—$108\frac{1}{2}$, ordynaryjne —.—

Jęczmień wyborowy — —, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 95—100, średni 88—93, ordynaryjny 84—87.

Groch — — **Gryka** — — **Kasza** jaglana wyborowa — —, średnia — —, ordynaryjna — —.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie o handlu skórami.

Cena skór w tygodniu minionym na targu praskim obniżyła się cokolwiek. Obniżka to jednak bardzo nieznaczna, większego wpływu mieć nie mogąca. Wynikła ona raczej z mniej ożywionego popytu, aniżeli z jakichkolwiek innych poważniejszych przyczyn.

W sprzedaży na sztuki, na oko, na żywem bydlęciu płacono za skóry piękne do 17 i pół rs., mniej dobre i duże mniej niż do 8 i pół a nawet 7 i pół rs. za sztukę.

W handlu na wagę obniżka ta nie odbiła się, ceny pozostały bez zmiany.

Płacono więc za skóry nieoczyszczone z rogami jak następuje: w sztukach lekkich 60—65-funtowych—14—$14\frac{1}{4}$ kop. za funt, w sztukach 65—70 f.—$14\frac{1}{2}$—$14\frac{3}{4}$, w 70—75-funtowych 15—$15\frac{1}{4}$, w ważących 75—80 funtów $15\frac{1}{2}$—$15\frac{3}{4}$ i t. d.

Skóry oczyszczone bez rogów o $\frac{1}{4}$ kop. na funcie drożej.

Skórki cielęce ciągle bez popytu—dosyć obficie ofiarowywane. Rozumie się mowa tu o towarze prowincjonalnym. Za niewielkie partyjki, jakie zakupiono płacono 24 rs. 75 kop. za pud.

J. Wl.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 17-ym września r. 1883-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Boroch Zajdes, — Gedel et Comp., — Moczarski, ulica Bielańska, — Wroński, Elektoralna, — Fenery, Wspólna 10, — Józef Fangolc, — Antoni Soboski, Waliców 3, — Paweł Hofmann, — Nina Sokalska, Złota B, — Idżkowski, — Józef Cipriu, Zielna 12, — Lew Stal, gimnazjum, — Dawid Herman.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

LOGOGRYF.

Następujące sylaby: le, ki, ry, no, ho, wer, nic, ral, la, dra, targ, ry, u, za, man, sa, ja, wel, e, e, e, dau, udes, jusz, pi, ri, le, składają 9 wyrazów, których początkowe litery czytając z góry, końcowe zacząwszy z dołu, utworzą nazwiska dwóch sławnych astronomów.

1) Cesarz rzymski.
2) Tragik grecki.
3) Miasto w Saksonji.
4) Jezioro w Ameryce.
5) Historyk.
6) Polsko-łaciński poeta.
7) Rzeka w Rosji.
8) Płaz.
9) Spór.

Znaczenie zeszłej szarady: *Warszawa.*

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 5 cali 10.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod.		Przych.	
	godziny i minut.			
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana.—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelcwski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Hachle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Beia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Kotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a. róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysела gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Hachle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkła.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 11.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 1.

ZEGARMISTRZE.

Golembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 7 (19) Сентября 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.